

10 lat temu pierwsze bomby od czasów II wojny światowej spadły na jeden z europejskich krajów

24 marca 2009

24 marca dziesięć lat temu Polska była świeżo przyjętym członkiem sojuszu, który wbrew swojej pięćdziesięcioletniej zimnowojennej pokojowej (przynajmniej oficjalnie) roli decyzją Stanów Zjednoczonych i ich najbliższych sojuszników, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, stał się agresorem.

Rzecz jasna, środki masowego przekazu będące na usługach polityki starannie przygotowały grunt pod inaugurację widowiska pod dźwięcznym i zarazem ironicznym tytułem „Anioł Miłosierdzia”. Dla widzów z krajów europejskich (mam na myśli kontynent, a nie tylko wspólnotę mającą ww. przymiotnik w swej nazwie) tzw. interwencja humanitarna była tylko na wielką skalę i w okresie kilkunastu tygodni realizowanym pokazem sztucznych ogni. Jednak dla mieszkańców Serbii i częściowo Czarnogóry, tworzących wówczas Federalną Republikę Jugosławii były to bliskie spotkania ze śmiercią. Po 45 latach rządów komuny, w paszczy której ich zostawiono (podobnie jak Polaków) decyzją sojuszników z Jałty, jak i rządów postkomuny, Serbowie i ich kraj ponownie stali się celami rakiet i bomb zbierających żniwo śmierci i zniszczeń. Tym razem sprawcami była tzw. wspólnota międzynarodowa, a w rzeczywistości USA ze swoimi europejskimi sojusznikami z NATO.

W dniu 24 marca 1999 r. o godzinie 19.45 pierwsze bomby od czasów II Wojny Światowej spadły na jeden z europejskich krajów.

POWÓD

Serbia podobno miała zostać ukarana za zbyt nadmierne użycie siły wobec części swoich obywateli, albańskich rebeliantów (czytaj: separatystów), z południowej serbskiej prowincji Kosowo i Metochia*, o których w dyplomatycznym języku państw określających się „wspólnotą międzynarodową” (również w Polsce) mówiono eufemistycznie – bojownicy o wolność, czy też partyzanci.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych serbskie siły bezpieczeństwa musiały bronić konstytucyjnego porządku kraju przed rebelią części albańskiej mniejszości narodowej, na czele której stała organizacja zbrojna nazywająca się Wyzwoleńczą Armią Kosowa (skrót w języku albańskim UÇK).

UÇK powstała w 1994 roku. Źródłem jej finansowania była różnego rodzaju działalność przestępcza, głównie handel narkotykami. Jej podstawowym celem była secesja i utworzenie z południowej serbskiej prowincji niezależnego albańskiego państwa Kosowa, a celem ostatecznym realizacja dwudziestowiecznego planu utworzenia Wielkiej Albanii (połączenie Albanii z obszarami zamieszkałymi głównie przez Albańczyków w innych krajach bałkańskich: Serbia, Macedonia, Czarnogóra, Grecja.)

Organizacja ta do ataków terrorystycznych po raz pierwszy przyznała się w 1996 roku, kiedy to jej członkowie przeprowadzili zamachy bombowe na obozy dla serbskich uchodźców z Chorwacji znajdujące się na terenie Kosowa i Metochii. (w czasie największych czystek etnicznych w 1995 r. ponad 200.000 Serbów zostało wygnanych przez „demokratyczne” władze Chorwacji, za co na ten kraj nie spadło nawet „b” od bomby).

UÇK przyznała się do zabicia w 1997 roku około 50 osób, a w roku 1998 trwała już regularna wojna między serbskimi siłami bezpieczeństwa i oddziałami UÇK. W lipcu, przed ofensywą serbskiej policji, UÇK kontrolowało jedną trzecią terytorium Kosowa i Metochii. Walki zostały przerwane po rozbiciu sił

albańskich oraz w obliczy gróźb rozpoczęcia bombardowań NATO.

W 1998 r. albańscy separatyści dokonali 1.884 akcji terrorystycznych, w których zginęło 115 policjantów i 173 cywilów, a porwano 292 osoby (31 zabito, nieznany jest los 142, uciekło 9 osób, a 110 wypuszczono na wolność).

W okresie od 01.01.1999 do 07.03.1999, a więc na dwa tygodnie przed rozpoczęciem bombardowań, przeprowadzono 421 akcję terrorystyczną, w których zginęło 11 policjantów i 77 cywilów, porwano 34 osoby (5 zabito, nieznany jest los 9, 5 uciekło, a 15 wypuszczono).

Reasumując, w przeciągu mniej niż dwa i pół roku w Serbii uzbrojeni Albańczycy z UÇK zamordowali 462 osoby, a o 151 osobie zaginął wszelki ślad.

Czy jest jakiekolwiek państwo na świecie, które pozwoliłoby na podobną rebelię na własnym terytorium i nie zrobiłoby wszystkiego w celu stłumienia jej i zniszczenia paramilitarnych jednostek porywających i zabijających z zimną krwią cywilów?

Warto w tym miejscu przypomnieć, że UÇK w połowie lat dziewięćdziesiątych widniała na liście zagranicznych organizacji terrorystycznej sporządzanej przez Departament Stanu USA, a specjalny wysłannik Billa Clintona ds. Bałkanów, Robert Gelbard stwierdził dla Agence France Press (23.02.1998), że UÇK bez wątpienia jest grupą terrorystyczną. Pomimo tego UÇK została zdjęta z listy organizacji terrorystycznych, o czym informował Wall Street Journal Europe z dnia 11.01.2001 r.

PRETEKST – „MASAKRA W RAČAKU”

Bezpośrednim powodem do rozpoczęcia bombardowań było odrzucenie przez serbską delegację w marcu 1999 r. tzw. Planu Pokojowego z Rambouille, który zresztą nie był propozycją, lecz jednoznacznym ultimatum wystosowanym przez ówczesnego

Sekretarza Stanu USA Madeleine Albright – wasz podpis albo nasze bomby.

Jednak opinia publiczna została umiejętnie przygotowana na bombardowania, a w gruncie rzeczy przekonana do ich słuszności już w styczniu 1999 r., kiedy to wszystkie środki masowego przekazu informowały o rzekomej masakrze dokonanej przez serbskich policjantów na Albańczykach we wsi Račak.

Wtedy to szef misji weryfikacyjnej OBWE w Serbii, Amerykanin William Walker oznajmił, że w Račaku zostało z zimną krwią rozstrzelano 40 albańskich cywilów.

Już w 1998 roku albańscy terroryści uprowadzali i zabijali serbskich policjantów, żołnierzy, ale także Albańczyków lojalnych Serbii przeprowadzając swoje akcje terrorystyczne m.in. w rejonie Gór Jezeračkih. Ich bazą była wieś Račak, w której nie było cywilów. Serbska policja długo przygotowywała się do ostatecznego starcia i zlikwidowania bazy terrorystów. Wybierając dzień ataku na 15 stycznia 1999 r. policja zaprosiła przedstawicieli misji weryfikacyjnej OBWE do nadzorowania tych działań.

Starcie serbskich policjantów i albańskich terrorystów nagrywały kamerami dwie agencje informacyjne – Reuters oraz Associated Press. Sfilmowano zabitych terrorystów i znalezioną broń. Policja zarekwirowała trzy karabiny maszynowe, 36 karabinów automatycznych, dwa karabiny snajperskie, bomby, amunicję. W tym samym dniu fotografie z Račaka wydrukował francuski Libération.

Po oskarżeniu serbskiej policji o dokonanie masakry cywilów postanowiono znowu wejść do Račaka i zabrać ciała zabitych do Instytutu Medycyny Sądowej w Priştinie. Podczas obdukcji stwierdzono na rękach prawie wszystkich zabitych ślady prochu, co oznacza, że przed śmiercią strzelali oni z broni palnej. Dziennik w języku albańskim z Priştiny, Koha Ditore, następnego dnia wydrukował nekrolog „Bohaterom UÇK zabitym w

walkach o Račak” (w ten sposób nie oddaje się czci bezbronnym cywilom!).

Jednak do Serbii wysłano „niezależną komisję międzynarodową”, której zadaniem było przeprowadzić powtórna sekcję zwłok zabitych terrorystów. Na jej czele stała fińska patolog Helena Ranta. Prof. Slaviša Dobričanin, były dyrektor Instytutu Medycyny Sądowej w Priştinie powiedział w wywiadzie dla serbskiego dziennika Večernje Novosti, w październiku 2008 r., że Helena Ranta była pod nadzorem Ambasady Niemieckiej i fińskiego rządu. W jego instytucie cały czas przebywał drugi sekretarz Ambasady Niemieckiej oraz Timo Labelma, ówczesny fiński Minister ds. praw człowieka. Helena Ranta odrzuciła poprzedni wynik sekcji przeprowadzonej przez serbskich fachowców jako nieodpowiedni ze względu na „przestarzałą metodę”, choć jej patolodzy wspólnie z serbskimi podpisali wcześniej każdy jeden protokół z sekcji zwłok zabitych terrorystów.

Emerytowany kanadyjski generał Lewis MacKenzie, pierwszy dowódcą oddziałów Błękitnych Hełmów (UNPROFOR) w Sarajewie w roku 1992, powiedział na konferencji zorganizowanej w 2008 r. przez The Lord Byron Foundation for Balkan Studies oraz The Rockford Institute's Center for International Affairs: – Obecny premier Hashim Thaci był liderem Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UÇK). Przyznał się on do tego, że UÇK spreparowała tzw. masakrę w Račaku zakładając cywilne ubrania na zabitych członków UÇK, strzelając do nich z karabinów maszynowych i wrzucając ich do rowu twierdząc, że byli to cywile zamordowani przez siły serbskie”.

Jeszcze ciekawsza jest wypowiedź byłego generała serbskiej policji Gorana Radosavljevicia, który był w składzie oficjalnej delegacji udającej się dwa lata po Račaku do Brukseli na zaproszenie dowództwa NATO poleciała. Ówczesny Sekretarz Generalny George Robertson był tak bardzo zainteresowany akcją serbskiej policji w Račaku, że nakazał przerzucić delegację samolotem do europejskiej bazy NATO w

Stuttgarcie. Tamtejszy dowódca Carl Fulford zebrał 250 oficerów, którzy wysłuchali wykład o planowaniu i przeprowadzeniu akcji serbskiej policji w Raćaku. Generał Radosavljević na koniec wywiadu dla Večernje novosti (16.01.2008 r.) wyznał, że dwie akcje serbskiej policji znalazły się w podręczniku szkoleniowym jednostek specjalnych NATO. I o dziwo, jedną z nich jest właśnie akcja Raćak.

SKUTKI BOMBARDOWAŃ

Pierwsze bomby spadły na Serbię o godzinie 19.45 w dniu 24.03.1999 r. Naloty trwały codziennie przez jedenaście tygodni, dokładnie 78 dni. NATO rozpoczęło bombardowania używając początkowo 650 samolotów, ale pod koniec akcji w „obrocie” było już około 1600 maszyn (dwie trzecie to samoloty bojowe). Wykonano dziesiątki tysięcy nalotów i zrzucono kilkadziesiąt tysięcy ton bomb.

Podczas bombardowań używano amunicji ze zubożonym uranem (zatruwających na wiele, wiele lat glebę i wodę, czego wynikiem jest wzrost chorób nowotworowych), bomb kasetowych (rozpryskujących się na małe ładunki, których duży procent nie wybucha i jest szczególnym zagrożeniem dla dzieci przez wiele lat) oraz bomb grafitowych (niszczących system energetyczny, w wyniku czego cierpią przede wszystkim cywile).

W bombardowaniach NATO zginęło około 2.000 cywilów – obywateli ówczesnej Jugosławii (w tym 90 dzieci) oraz ponad 1.000 żołnierzy i policjantów. Najwięcej cywilów zginęło w atakach na: wieś Koriša (87), kolumnę samochodów (75), pociąg przejeżdżający przez most w wąwozie Grdelica (55), miasteczko Surdulica (25), miasteczko Aleksinac (17), budynek Telewizji Serbskiej w Belgradzie (16), Niš – drugie po wielkości miasto w Serbii (15). Zraniono lub odniosło obrażenia około 6.000 osób. Bezpośrednie szkody materialne wynoszą około 30 miliardów dolarów.

W wywiadzie dla Radio Belgrad 2 prof. Noam Chomsky w

październiku 2008 roku stwierdził, że w przypadku Kosowa i bombardowania Serbii jest niesłychanie trudno, a wręcz niemożliwe, ujawnienie nawet podstawowych faktów, nawet tych istniejących w dokumentacji Departamentu Stanu i NATO. Według niego, stosunek wobec Serbii stał się częścią religijnej fundamentalistycznej doktryny o interwencji humanitarnej, a każda próba ujawnienia elementarnych, na faktach opartych dowodach o bombardowaniu, napotyka na straszliwy opór. Profesor Chomsky za najważniejszy dowód uznaje wypowiedź jednego z najwyższych przedstawicieli administracji Billa Clintona, zastępcy Sekretarza Stanu Strobe Talbota, który w czasie bombardowań Serbii był jedną z kluczowych osób w Departamencie Stanu odpowiedzialnych za sprawy wschodnioeuropejskie, a rok temu poparł on książkę swojego współpracownika Johna Morrisa słowami: – Jeżeli chcecie się dowiedzieć, co tam się wydarzyło powinniście przeczytać tę książkę. A co John Morris w niej napisał? – Bombardowanie Kosowa i Serbii nie było umotywowane żadnymi względami humanitarnymi, lecz powodem było to, że Serbia nie przeprowadziła oczekiwanych społecznych i gospodarczych reform.

Zakończenie bombardowań nastąpiło o godzinie 13.15 w dniu 10.06.1999 r, zaś cierpienia Serbów jeszcze długo nie.

Skutki obecności międzynarodowych sił pokojowych w Kosowie i Metochii

Od opuszczenia przez serbskie siły bezpieczeństwa Kosowa i Metochii zgodnie z porozumieniem pokojowym i Rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1244, tj. w okresie od 10.06.1999 r. do 17.03.2004 r., ponad 250.000 osób musiało opuścić swoje domy przed albańskim terrorem.

W tym okresie Albańczycy zamordowali i porwali około 2.500 osób, zburzyli i spalili ponad 80.000 domów oraz około 150 świątyń prawosławnych.

Według danych serbskiej organizacji pozarządowej Fond za humanitarno pravo tylko w okresie czerwiec – grudzień 1999 r. w Kosowie i Metochii ponad 1.000 Serbów zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach.

Od 17.03.2004 r. do 19.03.2004 r., w Pogromie Marcowym, w ciągu trzech tylko dni Albańczycy wzniecali zamieszki (w których wzięło udział 50.000 ich rodaków) zabijając 8 Serbów, wyganiając z domów 4.012, zrównując z ziemią 7 serbskich wsi, paląc 561 serbskich domów, niszcząc 35 świątynie prawosławne.

Ówczesny rzecznik prasowy policji UNMIK Derek Chapel powiedział wtedy – Oczywiście jest, że ta fala przemocy była zaplanowana.

Generał Lewis MacKenzie napisał w artykule dla kanadyjskiego National Post w 2004 roku – Uczestniczyliśmy i pośrednio popieraliśmy ich kampanię przemocy dla czystego etnicznie i niezależnego Kosowa.

Według oficjalnych danych serbskiego rządowego Centrum Koordynacyjnego ds. Kosowa i Metochii, od czerwca 1999 do kwietnia 2004 roku, przed terrorem Albańczyków uciekło z Prowincji do innych częściach Serbii oraz do Czarnogóry 287.000 osób (w tym około 230.000 Serbów).

Liczba osób, które przed terrorem Albańczyków opuściły swoje domy i znalazły schronienie w pozostałych jeszcze serbskich enklawach (czytaj: gettach) w Kosowie i Metochii wynosi 20.000.

EPILOG

W dniu 17.02.2008 r. Albańczycy w Kosowie i Metochii ogłosili niepodległość. Albańscy separatyści mający poparcie USA oraz 22 państwa Unii Europejskiej (secesji serbskiej prowincji nie uznały: Grecja, Hiszpania, Cypr, Rumunia i Słowacja) i pod osłoną kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy NATO i międzynarodowych policjantów utworzyli na terenie Serbii

kolejne albańskie państwo (obok Albanii). Najwyższe władze Serbii deklarują, że nigdy nie uznają nielegalnej secesji Kosowa i Metochii i nadal prowadzić będą walkę o integralność terytorialną wszelkimi środkami politycznymi i dyplomatycznymi. W tym celu Serbia wystosowała projekt rezolucji do Zgromadzenia Ogólnego ONZ z prośbą o wysłanie do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości zapytania o legalność ogłoszenia niepodległości przez tymczasowe władze Kosowa i Metochii. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 8.10.2008 r. za wysłaniem zapytania głosowało 77 krajów, 74 wstrzymało się od głosu (w tym kraje UE), a przeciwko były USA, Albania, Wyspy Marshalla, Mikronezja, Palau i Nauru. Wydanie opinii w tej sprawie zajmie Trybunałowi do dwóch lat. Do dziś tzw. niepodległe Kosowo uznało 55 krajów (do ONZ należą 192 państwa).

Serbów od dziesięciu laty nurtuje pytanie jak jest to możliwe, że najbardziej rozwinięte kraje europejskie oraz USA wybrały na sojuszników albańskich terrorystów, organizację terrorystyczną (UÇK) oraz albańskich polityków, byłych dowódców UÇK, mających krew na rękach: Agim Cheku – były premier, Ramush Haradinaj – były premier, Hashim Thaci – obecny premier, którzy nadal w Kosowie i Metochii stoją na czele klanów rodzinnych zajmujących się najokropniejszymi rodzajami przestępczości zorganizowanej, takimi jak handel ludźmi, czy handel organami wewnętrznymi porwanych osób.

Jedną z możliwych odpowiedzi znajdujemy w książce pt. Eksperyment Kosowo austriackiego dziennikarza i publicysty Hannesa Hofbauera, który uważa, że bombardowania Jugosławii bez mandatu ONZ rozpoczęły proces łamania prawa międzynarodowego i zastępowania go prawami człowieka, które jednak w odróżnieniu od całkowicie przejrzystego prawa międzynarodowego można tłumaczyć wedle potrzeb i uznania. W łamaniu prawa międzynarodowego Hofbauer widzi powrót do kolonializmu. – Celem sił imperialnych (NATO i EU) jest utworzenie na Bałkanach, na obszarze zamieszkałym przez

Słowian, niesłowiańskich ośrodków i dzięki nimi przejęcie kontroli nad tamtejszymi bogactwami naturalnymi.

Teoria ta zdaje się mieć potwierdzenie w opiniach ekspertów. Gazeta.pl w dniu ogłoszenia nielegalnej niepodległości Kosowa i Metochii informowała, że tam znajdują się piąte pod względem wielkości na świecie pokłady węgla brunatnego, który zalega płytko i jest tani w wydobywaniu, a na stronie Stosunkimiedzynarodowe.pl można przeczytać, że tamtejsze bogactwa naturalne – złoża węgla, złota, niklu, ropy – nie były wykorzystane z powodu ciągłych konfliktów, braku środków i nieumiejętnej administracji, a odbudowa Kosowa będzie finansowana między innymi z pieniędzy amerykańskich i brytyjskich firm, które zajmą się także wykorzystaniem wspomnianych surowców naturalnych.

Bardzo smutna wiadomość (rzeczywistość) dla wszystkich ludzi i krajów bezgranicznie oddanych i ślepo wierzących w tzw. zachodnią demokrację ucieleśnioną w USA i państwach Unii Europejskiej.

Autor: Vlada Stamenković

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)

PRZYPIS

* Kosowo i Metochia – pełna oficjalna nazwa południowej serbskiej prowincji składającej się z Kosowa (gdzie znajduje się miejsce słynnej bitwy Serbów przeciwko Turkom z 1389 r.) oraz Metochii (nazwa pochodzi od greckiego słowa metoh i oznacza ziemię będącą własnością monasterów prawosławnych).